

CO SLYCHAĆ!

NR 18.

DN. 21.V.41.

TYGODNIK, ZAWIERAJĄCY STRESZCZENIA KSIĄZEK I ATRYKUŻÓW, DRUKOWANYCH W WYDAWNICTWACH BRYTYJSKICH, AMERYKAŃSKICH I EWENTUALNIE INNYCH.

WYDAWANY NA PODSTAWIE ZEZWOLENIA DOWÓDZY POLSKIEGO KORPUSU W SZKOCJI z dnia 20.IX. 1940.- Nr 2503/Prop.1 Ośw.-

TREŚĆ NUMERU :

- | | |
|--------------------------------------|---------|
| 1. Z Francji okupowanej | str.355 |
| 2. Drugi Front Niemiec | 357 |
| 3. O Generałach i o do-
wodzeniu | 361 |
| 4. Przyszłość lotnictwa USA | 363 |
| 5. Kącik Harcerski | 365 |
| 6. Czy wiecie, że... | 366 |
| 7. Za kulisami ostatnich
wydarzeń | 368 |
| 8. Charakterystyki samolotów | 370 |
| 9. Humor brytyjski | 371 |

CENA 4 D. ROK II.



KSIĘGARNIA POLSKA M.I. KOLIN

28. King Edward Str. - PERTH - Telefon 2442

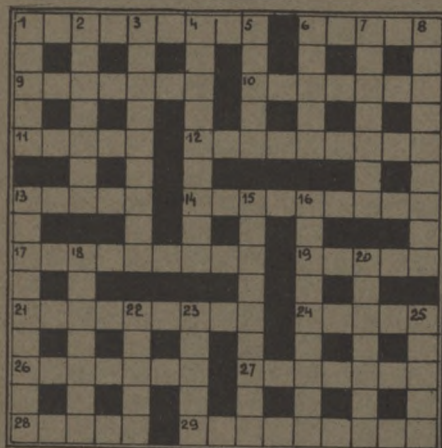
poleca ostatnio wydane książki

Grabowski Z.	ANGLIA - WYSPA NIEZNANA	3/6
Mackiewicz St.	HISTORIA POLSKI	8/-
Norwid-Neugebauer M.	KAMPANIA WRZEŚNIOWA	10/-
Sienkiewicz H.	OGNIEM I MIECZEM tom 1-4 po	5/6
"	POTOP tom 1,2 po	4/6
Sikorski Wł.	NAD WISŁĄ I WKRĄ	12/6
Wierzyński K.	ZIEMIA - WILCZYCA	2/6
WIERSZE O WARSZAWIE (Antologia)		3/6

BOGATY WYBÓR KSIĄZEK ANGIELSKICH O POLSCE

katalogi wysyłamy na żądanie odwrotnie

KRZYŻÓWKA.



Nagrody:

- 1) WARSZAWA - Dr T. Przytkowski
- 2) mies. prenumerata "Co słychać"
- 3) mały słownik polsko-angielski

TERMIN NADSYŁANIA ROZWIĄZAŃ (WRAZ Z ZAŁ. KUPONEM) do dnia 5. czerwca 1941. W razie większej ilości trafnych rozwiązań o przyznaniu nagrody rozstrzygnie losowanie.

Znaczenie wyrazów w krzyżówce :

WYRAZY POZIOME :

1. Miasto w Polsce; - 8. Pochodnia, latarka (po ang.); - 9. Zupa; - 10. Zawód (wspak); - 11. Ogrodzenie (wspak); - 12. Kontrtorpedowiec; - 13. Frenzel; - 14. Spółstwo; - 15. Funkcja matemat.; - 16. Klęska dla rolnictwa; - 17. Dział funkcji matemat.; - 18. Klęska dla rolnictwa; - 19. Produkt sztuki graficznej; - 20. Popularne franc. imię męskie; - 21. Znana ulica Warszawska; - 22. Głupstwo, absurd; - 23. Wielbiciel; - 24. Stara nazwa uniwersytetu.

(ciąg dalszy na str. 372)

Z FRANCJI OKUPOWANEJ.

Ruch wolno-francuski gen. de Gaulle wydaje poza piśmie codziennym miesięcznik "La France Libre". W poprzednich numerach naszego tygodnika streszczailiśmy kilkakrotnie ciekawe i barwne artykuły polityczne i rozważania strategiczne, drukowane w tym sprawie poważnym i wysokiej klasy wydawnictwie. Poniżej podajemy garść wiadomości na temat warunków życia w okupowanej przez Niemców Francji.*)

Aby zdać sobie sprawę ze stosunków w okupowanej Francji, trzeba pamiętać, że obecna okupacja różni się zasadniczo od dotychczasowych, różni się od instytucji prawa narodów, zwanej okupacją. Nie jest to czasowe zajęcie obszaru pokonanego przeciwnika dla kontrolowania dopełnienia warunków zawieszenia broni; chodzi tu o systematyczną, daleko-planową, totalną penetrację niemiecką. Poza oddziałami armii okupacyjnej napływały z Rzeszy tłumy urzędników cywilnych, którzy odrazu rozpoczęli urzędowanie - oczywiście na koszt okupowanych - w bankach i fabrykach, w sądach i urzędach skarbowych, w kinach, bibliotekach i redakcjach; słowem we wszystkich dziedzinach życia. Urzędnicy, podobnie jak oficerowie i Gestapowcy przybyli z rodzinami, bo... życie we Francji jest miłe, a miasta niemieckie są ciągle narażone na bomby. Najlepsze dzielnice paryskie zapełniły się niepożądanymi gośćmi. Zrazu rekwirowano tylko mieszkania należące do Żydów; gdy ich nie starczyło, zajęto się mieszkaniami "przeciwników nazizmu"; kiedy wreszcie, mimo elastyczności tego kryterium, brakło pomieszczeń, poczęto zajmować domy jeszcze swobodniej.

W pierwszym okresie okupacji żołnierz niemiecki pobierał żyd w "markach okupacyjnych", których kurs narzucono w stosunku 1 marka = 20 frs. Szeregowiec otrzymywał 2 marki dziennie. Oczywiście nie szoszczędzili sobie Niemcy czekolad ani szampa, jedwabnej bielizny, futer czy wyrobów skórzaných. Ceny były ściśle kontrolowane i utrzymywane na dawnym poziomie, pomimo zełania kraju strugami drukowanych przez okupanta marek okupacyjnych. Obecnie koszty okupacji płaci Bank Francuski kwotą 400 milionów frs dziennie. Marki okupacyjne zniknęły z obiegu ale każdy Niemiec ma kieszenie wypchane frankami. Każdy żołnierz niemiecki "przechodzi" przez Paryż, a każdy urlopowany ma prawo do bezpłatnego przewozu 100 kg bagażu!

Ale nie tylko wojsko kupuje. Niemki napływały obficie, czy to ze swymi mężami, czy też w mundurach służb pomocniczych lub

*) NOUVELLES DE LA FRANCE OCCUPÉE - "LA FRANCE LIBRE" vol. I no

pielegniarskich. Żony oficerów czy wyższych urzędników pozna każdy zdaleka; wszystko świeżo kupione we wspaniałych paryskich magazynach. Niemki w mundurach pożądliwie patrzą na swe "cywilne" rodaczki, gdyż zdołały tylko zamienić bawelnianą pończochę na francuski jedwab. Zato radykalna zmiana zaszła w wyglądzie pielegniarek. Nigdy przed tym nie zdawały sobie sprawy z długości swych sukien, z przedpotopowego kroju płaszczy. Powietrze paryskie zrobiło swoje; suknie poczęto obcinać a nawet na wargach pojawiły się szminki i róż.

We Francji okupowanej jest bieda. Wielka bieda. Ulica paryska przypomina teraz miasta wschodnie, w których praca ludzka była tańsza od maszyny. Naprzód uderza "rower-taksówka"; potem masy wyrostków gotowych do noszenia pakunków, pilnowania rowerów, zajmowania sprawunków. Gospodyni paryska chodzi po zakupy z chłopcem, który nosi za nią towary. Sprawa żywienia jest ciągle ciężka i trudna. Szczególnie ziemniaki są rzadkością. Kiedy w paryskich halach targowych doszło do rozruchów, wywołanych przez oburzone kobiety, które stały godzinami w ogonku "ziemniaczanym", a którym Niemcy z przed nosa zarekwirowali cały zapas ziemniaków, władze okupacyjne odpowiedziały represją; przez czterdzieści dni miasto za karę nie dostało ziemniaków! Za zamieszki, które miały miejsce w rzeźniach na przedmieściu la Vilette, Niemcy pozbawili Paryż mięsa na przeciąg dni czterdziestu. Mleko dostają tylko dzieci i chorzy w minimalnych ilościach. Ale na dworcach pielegniarki rozdają mleko żołnierzom niemieckim, przejeżdżającym przez stolicę. Zamiast kawy można dostać jakąś miksturę, nienadającą się do picia. Ale w miastach, gdzie są niemieckie garnizony, pełno jest prawdziwej kawy i kupcy muszą uprzedzać ludność wywieszkami, że kawa jest "tylko dla żołnierzy niemieckich". Niemcy mają także karty żywnościowe, ale wśród ludności francuskiej panuje - może i mylnie - przekonanie, że mogą tych kart otrzymać wbród. Wskutek tego widok Niemców, zajądających w kawiarniach śniadania z szynką, kawą, masłem, jajkami i ciastkami, doprowadza ludzi do starannie ukrywanej pasji. Żołnierz niemiecki pali wyborne papierosy brytyjskie, których spore zapasy odziedziczyli najędźcy w składach zapobiegliwej Intendenty brytyjskiej.

Oprócz tego działa niemiecka propaganda. Przez zarekwirowanie całego zapasu papieru, Niemcy zapewniłi sobie kontrolę nad wszystkimi wydawnictwami. Papier otrzymał moga tylko sympatycy regim'e'u. Dlatego to pojawił się kiedyś afisz, podpisany przez nieznanego nikomu z Francuzów generała Constantini (?) wzywający do... wypowiedzenia wojny Anglii. Afisz zniknął następnej nocy z murów, podobnie jak rozmaite inne propagandowe ogłoszenia. Trzymają się tylko - o ironio -

groźne zapowiedzi niemieckich władz, że uszkodzenie jakiegokolwiek afisza jest aktem sabotażu.

Mała ulotka pisana na maszynie walczy skutecznie z dziennikami wydawanymi pod dyktandem niemieckim. Pojawia się na murach, przechodzi z kieszeni do kieszeni, jest wszędzie.

Radio kontrolowane przez Hitlerowców nie daje wiadomości. Radia zagranicznego (Niemcy ani Włochy nie są zagranicą) nie wolno słycał. Słyca się go wobec tego masowo potajemnie. W kinach nie ma filmów brytyjskich ani amerykańskich. Wyświetlenia innych filmów dają powód do manifestacji nieprzychylnych okupantom.

Uniwersytety trzymają się twardo. Przy uroczystym otwarciu wydziałów prawa i medycyny, po przemówieniu Dziekana, który stosownie do otrzymanych instrukcji cytował tylko wyjątki z przemówienia marszałka Petain, studenci jednogłośnie odśpiewali stojąco Marsyliankę iGod save the King. W dzień wyboru Roosevelta studenci demonstrowali na jego cześć pod Ambasadą Amerykańską i dla zapobieżenia zbyt wyraźnym dowodom sympatii ulicy, okupanci otrąbili alarm lotniczy i w ten sposób doprowadzili do rozejścia się.

O wczorajszym sprzymierzeńcu - W. Brytanii - pamięta się. Nie wolno - pod karą śmierci - przechowywać zbiegłych z niewoli żołnierzy brytyjskich. Ale Francuzi opiekują się jak mogą internowanymi obywatelami brytyjskimi i dostarczają im książek, żywności, ubrania. Tłumy biorą udział w pogrzebach zestrzelonych przez Niemców lotników brytyjskich, a ich groby są zawsze pełne kwiatów.

DRUGI FRONT NIEMIEC.

Na łamach prasy polskiej, wychodzącej w Brytanii sygnalizowano już kilkakrotnie niebezpieczną dla polskości działalność niemieckich uchodźców. Działalność ta jest coraz żywsza, a jej programem jest zapewnienie Niemcom owoców klęski militarnej, która może spotkać III. Rzeszę w obecnej wojnie. W roku ubiegłym w prasie francuskiej obszernie dyskutowano kwestię czy można identyfikować Niemcy hitlerowskie z Niemcami wogóle. Teraz ta sama sprawa wypłynęła na łamy pism brytyjskich, na tle głośnej broszury Sir Roberta Vansittarta. Poniżej podajemy

wg BIULETYNU PRASOWO-INFORMACYJNEGO ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU POLAKÓW Z ZAGRANICY nr 8 z dn. 25/4.41. wyczerpująco i doskonale ujęte naświetlenie tego narastającego zagadnienia, dla nas szczególnie ważnego.

Nie łudźmy się. Istnieje i działa drugi front niemiecki. Skupia on swe siły po tej stronie barykady, a składa się zarówno z dobrowolnych, z dawnych lat pochodzących emigrantów, jak i świeżych uchodźców niemieckich. Ten drugi front tworzy jakby dodatkową asekurację interesów niemieckich na wypadek przegranej frontu wojennego z pod znaku Adolfa Hitlera. I w tym tkwi jego wielkie niebezpieczeństwo.

Emigracja niemiecka, która wyszła już z brytyjskich obozów koncentracyjnych, utrwaliła szybko pozycje wypadowe swej akcji i jest obecnie w okresie rozbudowywania zarówno swej podstawy operacyjnej, jak i środków działania. Posunęła się również bardzo daleko w dziedzinie programu politycznego i jego spopularyzowania w świecie anglosaskim. Przeżyła pierwsze jak zwykle najcięższe do pokonania trudności.

Może najcharakterystyczniejszym wyrazem zewnętrznym dokonywanej się konsolidacji elementu niemieckiego na terenie W. Brytanii jest uruchomienie dziennika, wychodzącego od dnia 12. marca br. w Londynie pod tytułem "Die Zeitung". Będzie on jakby soczewką, skupiającą polityczną myśl emigracji niemieckiej i nadającą działalności niemieckiej jednolity kierunek ideowy. W programowym artykule wstępnym stwierdza redakcja, że dziennik ten ukazuje się za życzliwym zezwoleniem władz brytyjskich, nie jest jednak organem tych władz, a jedynym wolnym i niezależnym czasopismem niemieckim. Zadaniem jego będzie: 1) skupić wszystkie duchowe i fizyczne siły "Wolnych Niemców" po stronie W. Brytanii na wzór innych narodów, należących do koalicji; 2) zespolić rozproszonych na obczyźnie Niemców na gruncie jednego celu i jednolitego planu politycznego, oraz przekształcić ich na bojowników (Kämpfer); 3) wychodząc ze ściślejszego środowiska emigracji na wyspach brytyjskich, rozszerzyć z czasem swe wpływy na "Wolnych Niemców" w całym świecie, a następnie przeniknąć pewnego dnia i do samych Niemiec. Nie ulega wątpliwości, że około "Die Zeitung" skupią się najcięższe głowy emigracji. Telegram gratulacyjny przysłał Tomasz Mann, znany powieściopisarz. Drukuje się nowele Brunona Franka, a artykuły sytuacyjne i polityczne pisze

DZIENNIK ŻOŁNIERZA

ADRES:

Prenumerata: 6^d tygodniowo

P/25

GPO. PERTH

Sebastjan Haffner, autor znanej książki propagandowej: "Germany Jekyll and Hyde".

O jaki program emigracja będzie walczyć, wyjaśnia wspomniany Sebastjan Haffner w nowej swej książce, wydanej w r. 1941 p.t. "Offensive against Germany" w zbiorze "The Searchlight Books". Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, że p. Haffner, który jeszcze w poprzednim dziele głosił hasło rozbitcia Reichu na 8 państwowych obszarów i wykluczał całkowicie możliwość rewolucji wewnętrznej w Niemczech, zmienił radykalnie swe wyznaczenie programowe, do czego się zresztą szczerze przyznaje. W obecnych swych rozważaniach dochodzi do wniosku, że: 1) nie można cofać w tył wskazówki na zegarze dziejów ludzkich i rozbić politycznej jedności niemieckiej, stworzonej w r. 1870 przez Bismarcka, a ostatnio jeszcze wzmocnionej; 2) co więcej, należy się przeciwstawić procesowi rozproszkowania Europy, które - stworzone traktatem Wersalskim - okazało się zupełnie nierealne w świetle ostatnich wypadków wojennych, a Niemcy jako całość trzeba zmieścić w "Międzynarodowej Wspólnocie Państw" po ich wyzwoleniu z niewoli hitlerowskiej.

W. Brytania musi zrozumieć, że wojnę tę wygrać może nie przez rozpaczliwe hasło "przetrwania" rzucone przez Winstona Churchill'a, hasło, gaszące nadzieje narodów, ale przez ogłoszenie wielkiego programu przeorganizowania Europy w oparciu o zasadę wolności, programu urzeczywistnionego wojskową potęgą W. Brytanii i równoczesnym ruchem rewolucyjnym uciśnionych przez Hitlera narodów. Wielką w tym zakresie rolę - zdaniem autora - mogą odegrać Niemcy. I tu p. Haffner wysuwa konkretne postulaty, z których najważniejsze są trzy, a mianowicie: powołanie do życia "Wolnego Rządu Niemieckiego" jako części gabinetu europejskiego, powierzenie mu zadania stworzenia armii niemieckiej po stronie brytyjskiej i przeprowadzenia wszystkich prac organizacyjnych i propagandowych w stosunku do Niemców i Niemiec.

P. Haffner wyobraża sobie, że niemiecki korpus wojsk sprzymierzonych tworzyłby jakby straż przednią, która we właściwym momencie uderzyłaby n.p. w formie dywersyjnych oddziałów spadochronowych na nerwowe ośrodki hitlerowskich Niemiec. Wysuwa również myśl tajnej organizacji wewnątrz społeczeństwa niemieckiego, celem kolportowania bibuły i książek oraz wykonywania indywidualnych aktów terroru fizycznego na urzędnikach Gestapo lub przywódcach nazistowskich. Wykazuje możliwość wewnętrznego podminowania i wzburzenia społeczeństwa niemieckiego, które w istocie swej ma być przeciwne wojnie, które podatne jest na wpływy natury defetystycznej, ponieważ nawet wśród największych powodzeń żywi w sercu dziedziczne,

fatalistyczne przecucie klęski i wrażliwość na nowe, z zewnątrz płynące, wielkie idee. Radzi przeto p. Haffner stworzyć potężną sieć radiostacji i uderzać ofensywnie w psychikę niemiecką. Stwarzać śmiało fakty dokonane z pamięcią, że dzisiaj politykę prowadzi się nie w zaciszach gabinetów, przy śniadaniach i toastach, w subtelnych rozmowach wytwornych panów, ale przy uczestnictwie całych narodów, których dynamikę trzeba utrzymać na poziomie stawianych zadań i żądanych wysiłków. Książka p. Haffnera napisana jest z dużym tupetem, jeśli chodzi o krytykę polityki i metod działania W. Brytanii, zawiera jednak wiele sugestywnych argumentów i projektów. Jest ciekawą rewizją dawniejszych poglądów autora i torowaniem drogi do uratowania Niemiec po przegranej wojnie.

Nie ulega wątpliwości, że emigracja niemiecka zmierza do wyrównania frontu z innymi narodami, waloczącymi po stronie W. Brytanii, przez uzyskanie uznanego przez rząd brytyjski przedstawicielstwa politycznego, które oczywiście miałyby swój udział w układaniu porządku europejskiego z tendencją salwowania interesów niemieckich. Nie w tym jednak tkwi istota rzeczy, ale w fakcie, że konsekwentnie i z dużym nakładem pracy programowej wyrębuje ona sobie stopnie, prowadzące do tych właśnie celów. Trzeba przytym pamiętać, że Niemcy nie są całkowicie osamotnieni. Jak świadczy dyskusja nad broszurą Sir Roberta Vansittarta, mają oni w społeczeństwie angielskim potężnych zwolenników.

Wiemy, czem nam to grozi w przyszłości. Trzeba się tej akcji przeciwstawić, jeżeli nie mamy zapłacić później wysokiej ceny, tak w sprawie poprawienia naszej granicy na zachodzie, jak i w zakresie ogólnego ustroju politycznego w środkowej Europie. Traktat Wersalski układano w atmosferze wiary w zasadniczą dobroć narodów (a więc i niemieckiego) i w zbawienny wpływ instytucyj, form ustrojowych i organizacyjnych. Potężny fluid płynął z takich etykiet, jak Republika Wejmańska i Liga Narodów. Wiemy jednak z historycznych i obecnych doświadczeń, że charakter narodu może się zmienić w ciągu wieków, a nie jednego pokolenia. P. Vansittart nazwał naród niemiecki - butcherbird (srokacz) - i słusznie. Nie wierzymy, by można nagle przemienić drapieżnego ptaka w gołębia. Dlatego, myśląc o pokoju, myślimy na trzeźwo o rzeczowych zabezpieczeniach, niezależnych od dobrej i swobodnej woli narodu niemieckiego.

Nie wolno nam przytym zapominać o jednej ważnej rzeczy, jak w innych sprawach, tak i w kwestji niemieckiej mieć swój własny program, obejmujący całość zagadnienia niemieckiego nie tylko z punktu widzenia naszych granic, ale z punktu widzenia ogólnych planów przebudowy Europy.

O GENERALACH I O DOWODZENIU.

Streszczamy w dalszym ciągu cykl wykładów wygłoszonych na ten temat przez gen. Wavella na zaproszenie Uniwersytetu w Cambridge w 1939., a wydanych z wiosną br. drukiem i rozchwytyanych w czterech kolejnych wydaniach.*)

Po omówieniu właściwości fizycznych i moralnych generała, zajmijmy się z kolei jego przymiotami umysłowymi. Najważniejszą cechą dobrego dowódcy jest to, co Francuzi określają jako "le sens du praticable", czyli po prostu zdrowy rozsądek. To zdolność rozróżnienia rzeczy i zadań możliwych od niemożliwych, wykonalnych od niewykonalnych. Musi się ona opierać na zdrowych podstawach, to znaczy na gruntownej znajomości całego mechanizmu wojennego a więc terenoznawstwa, ruchu, w szerokim tego słowa znaczeniu i zwo-
opatrzenia. To są bowiem istotne fundamenty prawdziwej wiedzy wojskowej, nie zaś, jak wielu błędnie przypuszcza strategia czy taktyka. I właśnie na braku podstawowych wiadomości z tego zakresu, na niezajomości zasad i braku praktyki w operowaniu ruchem wojsk i administracją armii, wykazuje się niefachowość rozmaitych strategików-amatorów. Bo zasady właściwej strategii są proste i łatwo przyswoi je sobie przeciętnie inteligentny człowiek. Nasuwa mi się codzienny przykład, który wypukli istotą rzeczy: ktoś wybiera się na urlop do Egiptu. To proste. Ale potem przychodzi rozplanowanie urlopu, które się sprowadza do porównania długości podróży w obie strony i kosztów wyjazdu z długością urlopu i zawartością portfela. I w tym leży już prawdziwa trudność. Przykładem politycznym jest zagadnienie bezrobocia. Najzdrowszym sposobem pozbycia się bezrobotnych, jest niewątpliwie przyjęcie ich do pracy. To proste. Ale komplikacje zaczynają się z chwila gdy trzeba rozważyć przeniesienie tych bezrobotnych na miejsce pracy, ich pomieszczenie, pokrycie wszystkich kosztów itp.

Niestety, większość fachowych książek z zakresu wojskowości kładzie niepotrzebny nacisk na strategię i taktykę, zapoznając czynników administracyjnych. Na dziesięciu zajmujących się historią wojskowości, którzy będą dokładnie wiedzieli w jaki sposób wygrano bitwę pod Blenheim**), co najwyżej jeden zdaje sobie sprawę z drobiazgowości przygotowań, które po-

*) Generał Sir ARCHIBALD WAVELL - "GENERALS AND GENERALSHIP" reprinted from THE TIMES, 1941. Patrz artykuły w nr 16 i 17 "Co słychać".

**) Miejsce w Bawarii nad Dunajem; zwycięstwo Marlborough i ks. Eugeniusza Sabaudzkiego w 1704.

zwolily na podjecie marszu na Blenheim. Sforsowanie przez księcia Marlborough umocnień Ne Plus Ultra, stanowiące najbliskotliwsze zwyciestwo tego wielkiego wodza, bylo w istocie rzeczy najprostszym manewrem. A jednak żaden zapewne inny generał, nie zdołalby tego prostego manewru wykonac. Manewr gen. Roberts'a pod Pardeburg w 1900. i gen. Allenby pod Gaza-Birzeba w 1917. opieraly sie na tym samym zalozeniu, co decyzja Marlborough w 1711. i wymagaly tego samego starannego i inteligentnego przygotowania, aby sie mogly powiesc. Chcialbym jaknajmocniej podkreślić znaczenie przygotowania administracyjnego podjagnię wojennych, gdyż wiekszość krytyków i co wiecej wiekszość dowodców nie docenia nalezycie roli tego czynnika.

Jakież rozliczne i skomplikowane zadania spoczywają na dzisiejszym wyższym dowodcy; musi umieć poslugiwac się lotnictwem, bronia pancerną, artyleria, przeciwlotniczą; musi umieć zastosowac gazy i dymy, i to zarówno ofenzywnie jak i w obronie; musi znać dokladnie skomplikowaną dziedzine maskowania; doceniać rolę propagandy; dotrzymywac kroku najnowszym postępom saperów i przedewszystkim znać to wszystko niejako dodatkowo, niejako w uzupełnieniu swych normalnych wiadomości fachowych, własciwego dowodzenia. Warunki na polu bitwy są dzisiaj inne niż w przeszłosci. Przed bitwą Blenheimską, ks. Marlborough po ustawieniu i osobistym sprawdzeniu wszystkich baterii, wyczekiwal, jedzac spokojnie obiad, pod ogniem nieprzyjacielskich dział, na ks. Eugeniusza, który zajmowal prawie skrzydło, w znacznej na owe czasy odległosci 7 km. Napoleon pod Austerlitz sledzil własnym okiem przygotowania nieprzyjacielskie i sam wybral moment decydujacego przeciwdzierzenia, które rozstrzygnalo bitwę. Wellington pod Salamancą dojrzal, że przeciwnik wykonuje jakis falszywy manewr, wydal kilka ustnych rozkazów i zwrócił się do towarzyszonego mu przedstawiciela hiszpańskiego: "Mój drogi Alava, Marmont jest już zgubiony". Nawet 66 lat potem w bitwie pod Sedanem, Moltke u boku swego króla, może ze wzgórza obserwowac przebieg toczacej się walki, która przypieszczowala losy kampanii 1870. i losy Napoleona III.

Natomiast w ubleglej wojnie żaden dowódca batalionu rzucajac do uderzenia swą odwodowac kompanię, nie mial tak jasnego obrazu losów bitwy, a naczelny dowódca pracowal przy biurku, wiele, wiele kilometrów poza frontem i wyczekiwal meldunków, które wydawalo się nigdy nie nadchodzą i są do tego zawsze niecisłe. A w wojnie nowoczesnej: dowódca będzie dysponowal nowymi broniąmi, które podczas ostatniej wojny byly zaledwie w okresie pierwszych doświadczeń. Dojdzie teraz czynnik szybkości ruchu nowych broni, szybkości przewyższajacej znacznie najszybszą kawalerię dawnych czasów; dojdzie ścisłe współdziałanie z lotnictwem i flotą.

Obojętne będzie - moim zdaniem - czy nowy wyższy dowódca będzie zołnierzem lądowym, który zna walkę powietrzną, czy też lotnikiem, który przepracował walkę na lądzie; tylko skombinowanie obu rodzajów broni może przynieść zwycięstwo, nigdy zaś działanie tylko jedną z nich. Ale nie można zapominać, że tylko znajomość ludzi, tylko zdrowy rozsądek zapewnią mu powodzenie. Bo zwyciężąd będą ostatecznie i pomimo wszystko ludzie a nie maszyny.

(dalszy ciąg nastąpi)

PRZYSZŁOŚĆ LOTNICTWA U. S. A.

Stany Zjednoczone dozbrajają się. Program zakrojony jest na olbrzymią skalę. Chodzi o nadrobienie straconego czasu miliardami dolarów, jak to określili jeden z wojskowych amerykańskich.

Streszczamy poniżej rozważania A.P. SEVERSKI'EGO, majora rezerwy lotnictwa USA, na temat kierunku dozbrojenia. Autor jest powagą w zakresie taktyki i strategii lotniczej na drugiej półkuli. Z pochodzenia Rosjanin, dowodził w wojnie światowej eskadrą rosyjską i stracił nogę. Na podstawie specjalnego zezwolenia Cara powrócił do czynnej służby. Zestrzelił podczas wojny 13 maszyn i był wielokrotnie odznaczony. Po wojnie osiedlił się w Stanach, jako doradca lotniczy; w 1927. uzyskał obywatelstwo USA. W ciągu ostatnich dziesięciu lat projektował samoloty dla armii. Jest wynalazcą automatycznego celownika dla bomb lotniczych.*)

Wypadki rozgrywające się w dzisiejszej Europie, stanowią dla Ameryki doświadczenie wojskowe wielkiej wagi. Nasuwa się nieodparcie wniosek: olbrzymie armie uieruchomione w Anglii i na Kontynencie, dumne niegdyś floty morskie działają dziś pod ciągłą groźbą zniszczenia z powietrza; stało się jasne, że powietrze jest obecnie decydującym terenem walki. W obliczu tego niezaprzeczalnego faktu rodzą się dwa proste ale jak bardzo żywotne pytania:

- 1) Czy ludzie odpowiedzialni za program obronny Stanów Zjedn. zdają sobie dostatecznie jasno sprawę z tego, że lotni-

*) "WHY THE USA NEED A SEPARATE AIR FORCE" by Alexander P. de SEVERSKY - "READER'S DIGEST" April - 1941.

otwo będzie decydującą bronią przyszłości?

- 2) Czy rozporządzając funduszami przeznaczonymi na obronę Ameryki, myślimy z dostateczną przenikliwością o bezpieczeństwie obywateli i doceniają znaczenie potęgi powietrznej?

Szczerze i dokładnie omówienie tych kwestii, zanim jeszcze nasz program obronny zostanie zamrożony w niewłaściwych i przestarzałych środkach walki - jest nakazem chwili. Dominująca rola lotnictwa w dzisiejszej wojnie w Europie, daje niepełne tylko wyobrażenie o jego możliwościach rozwojowych w przyszłości, do której musimy się właśnie teraz pilnie przygotowywać. W czasie, gdy uroczyste debatujemy nad "Flotą dwóch Oceanów", rosnący zasięg i siła bojowa statków powietrznych grożą zredukowaniem amerykańskiej floty do drugorzędnej roli, w okresie najbliższych lat pięciu, to jest właśnie w czasie potrzebnym na wykonanie naszego nowego programu zbrojeń morskich.

Zasięg taktyczny bombowców wzrósł, w ciągu ostatnich pięciu lat, od 1600 do 12,000 km co stanowi postęp 650-procentowy. Ostatni model naszego Douglasa B-19 odbył może lot do Europy i zpowrotem z ładunkiem 18,000 kg bomb. Jest on prawdziwym pancernikiem powietrznym lecz, niestety, model ten posiadamy w jednym tylko egzemplarzu. Kraj posiadający całą flotę takich bombowców potrafiłby szybko rozstrzygnąć wojnę na lądzie czy morzu. W okresie następnych pięciu lat, będziemy świadkami dalszego wydłużania zasięgu bombowców, aż do 40,000 km; odległość ta równa się długości obwodu ziemi a stanowił będzie tylko 233 procentowe zwiększenie obecnego zasięgu.

Niemcy już obecnie rozpoczęli szalony wyścig do tego celu; ich potężny "Kurier" o zasięgu 16,000 km jest w budowie, a ogólne przedstawienie produkcji ma na celu ciągłe powiększanie zasięgu i nośności bombowców. Wkrótce Atlantyk i Pacyfik nie będą szersze od kanału La Manche, oczywiście tylko dla państwa, które zapanuje na niebie. Za pięć lat będziemy mogli bombardować każdy punkt innego kontynentu, lub... być bombardowanymi przez inne państwo w każdej części naszego własnego kraju.

Nauka wynikająca z tego jest dla Ameryki brutalnie jasna: O ile nie chcemy ryzykować skutecznego ataku wrogiego lotnictwa, musimy kompletnie zrewidować sposób naszego myślenia w sprawach obrony narodowej. Nie możemy dłużej polegać na planach starobowieckich strategików, którzy wychowani na taktyce kawalerii i manewrach piechoty, pojmują lotnictwo wojskowe w sposób wczorajszy - jedynie jako broń dodatkowo wspomagającą działania armii lądowych lub marynarki. W imię ogólnego roz-

sądku i publicznego bezpieczeństwa musimy teraz właśnie zacząć przygotowywać nasze lotnictwo na jutro. Pierwszym krokiem powinno być ustanowienie niezależnego Dowództwa Lotnictwa, któreby posiadało dostateczną odwagę i wyobraźnię do prowadzenia wojny w powietrzu i które działałoby na równym poziomie z Dowództwem Armii i Floty. Brak zbrodniczego zagadnień lotnictwa wojennego w jednym dowództwie powoduje, że mimo posiadania samolotów wojennych nie jesteśmy potęgą powietrzną. Mamy poważne lotnictwo morskie i dużą ilość samolotów Armii. Ani jedno, ani drugie, ani nawet oba razem nie stanowią jeszcze potęgi lotniczej, której nam trzeba.

Z wojny obecnej wynika wyraźnie, że żadne działanie lądowe czy morskie nie jest możliwe w wypadku, gdy przeciwnik panuje w powietrzu. Dunkierka była najlepszym tego pokazem; ewakuacja armii brytyjskiej udała się tylko dzięki lokalnej przewadze R.A.F., zdobytej wskutek handicapu o 40 km/godz. większej szybkości Spitfire'ów i Hurricane'ów niż niemieckich myśliwców. Takie samo lokalne opanowanie powietrza nie pozwoliło Hitlerowi na dokonanie inwazji wysp Brytyjskich. Bitwa powietrzna nad Anglią stanowi idealne prawie laboratorium czysto lotniczej wojny. W świetle tych faktów, jasną staje się potrzeba ogromnej ilości samolotów dla naszego wysiłku wojennego. Nasze zdolności wynalazcze i wytwórcze pozwalają na ich produkcję, lecz niestety wykonanie planu dozbiorzenia w powietrzu znajduje się w rękach ludzi bezwiednie hołdujących starym zasadom strategii i skrzepowanych jeszcze ciągle biurokratyzmem i tradycjonalizmem starej szkoły wojennej.

(ciąg dalszy nastąpi)

KĄCIK HARCERSKI.

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA SKAUTOWEGO.*)

Obecna wojna jest to wojna nerwow, którą Hitler prowadzi przede wszystkim z ludnością cywilną. Oto przykład jak ją wygrywa Anglicy. Mrs. C. Sykes, drużynowa Wilozków i opiekunka drużyny skautów od chwili wybuchu wojny musi leżeć w gipsie, skutkiem choroby. Pomimo to w dalszym ciągu prowadziła co niedzielę zbiórki Wilozków i Skautów zawsze z jednakowym zapalem i werwą, aż do września 1940. Wtedy bowiem przeprowadzono transplantację kości i p.S. została "zakuta" w gips od głowy do stóp. Obecnie musi leżeć twarzą w dół na specjalnej ramie żelaznej, z rękami przybandażowanymi do boków. Niemożna jej wynosić do schronu w czasie raidów i lekarz jest stale przy niej. Mimo to nie traci kontaktu z drużyną i gromadą,

*) Streszczone na podstawie "The Boy Scouts Association Weekly News Bulletin Nr. 560. April 1941.

ani też zapału i chęci do życia.

Główna Kwatera Skautów zarejestrowała dotąd 78 różnych "prae wojennych" skautowych.

CZY WIECIE, ŻE.....

NA GÓRNYM ŚLASKU, wcielonym do Rzeszy pojawiły się ostatnio w miastach niemieckie napisy :
Wir wollen keine Krieg!
Wir wollen keinen Sieg!
Wir wollen unser golden
Polen zurück!

(Nie chcemy wojny, nie chcemy zwycięstwa, chcemy tylko powrotu naszej złotej Polski).

(min.dr KOT w przemówieniu na zjeździe Ślązaków w Dundee)

SKŁADANIE SPADOCHRONU wymaga specjalnego przeszkolenia. W R.A.F. powierza się te prace fachowcom, którzy posiadają specjalne upoważnienie, wydane dopiero po przejściu odpowiedniego kursu i surowym egzaminie praktycznym. Spadochron, złożony przez niewprawne ręce zamieniłby się prawdopodobnie w bezładną masę poplątanych sznurków i jedwabiu. Średnica jego wynosi przeciętnie 9 m. Przyrząd musi być tak złożony, by rozwinął się odrazu po otwarciu zabezpieczenia. Od tego przecież zależy życie lotnika. Dlatego też każdy składacz (a raczej "każda", gdyż składają spadochrony głównie kobiety, należące do W.A.A.F. - pomocniczej kobiecej służby lotniczej) odpowiada osobiście za składanie. Spadochron musi być składany przynajmniej raz na miesiąc, bez względu na to czy był używany. Suszenie wymaga rozwieszenia go przynajmniej przez 48 godzin w odpowiednio suchym pomieszczeniu. W czasie szkolenia składania, każdy spadochron zwinięty przez ucznia, niezwłocznie rozwija się, dla uniknięcia pomyłki. (J.M.MICHAELSON w "ARMCHAIR SCIENCE")

834 OSÓB ZGINEŁO w W.BRYTANII w wypadkach na drogach w marcu br. Z liczby tej na wypadki podczas zaciemnienia przypada 369, we dnie 465. W marcu 1940. odpowiednie dane wynosiły : 496 zabitych, z czego 235 w nocy a 261 we dnie.

(THE ECONOMIST)

BRYTYJSKA ARMIA LĄDOWA POSIADA SWA WŁASNA FLOTĘ. Została ona stworzona w czasie wojen napoleońskich, a przed wybuchem obecnej wojny dysponowała 66 statkami różnego typu i wielkości. Niektóre przewoziły ciężkie działa do różnych baz wojskowych, rozsiąanych po oceanach; inne np. holowały cele dla artylerii nabrzeżnej podczas ostrego strzelania. Ta "lądowa flota" dotąd istnieje i działa niezależnie od Admiralicji. (DAILY DISPATCH cyt.wg THE ENGLISH DIGEST)

NOWA ZFLANDIA ma najniższy odsetek zgonów na świecie; była pierwszym z krajów brytyjskich, który wprowadził powszechne głosowanie mężczyzn (1899) i kobiet (1893); ma jednolitą stawkę pocztową w wysokości 1d począwszy od 1901. (EVENING HERALD)

RZĄD NORWESKI W W. BRYTANII rządził od r. 1935. Jest to, jeśli pominąć krótkotrwały gabinet Hornsrud'a z 1928., pierwszy rząd socjalistyczny w Norwegii. Partia rządząca miała jednak tylko względną większość w Stortingu (parlament norweski) i to zarówno w chwili formowania rządu, jak i po wyborach w 1936. Dlatego też po inwazji niemieckiej Storting postanowił na posiedzeniu w Elverum rozszerzyć gabinet i powołał do niego przedstawicieli wszystkich stronnictw od skrajnej prawicy (konserwatyści); po lewicowych Liberalów i Agrariuszy. Rząd liczy 15 członków, z których jeden pozostał w Norwegii, dwóch przebywa w Sztokholmie a reszta w Londynie. Zmiana nastąpiła jedynie na stanowisku ministra spraw zagr. wskutek choroby dr Koht'a, który po trzymiesięcznym urlopie zrezygnował w lutym 1941.

Skład rządu jest następujący: premier J. Nygaardsvold; min. spr. zagr. Trygve Lie; min. rolnictwa H. Ystgaard; min. oświaty i wyznań Nils Hjeltnet; min. skarbu Oskar Torp; min. opieki społ. S. Støstad; min. sprawiedliwości T. Wold; min. robot publ. O. Hindahl; min. obrony p/łk Ljungberg; min. zaopatrzenia i marynarki Arne Sundt; ministrowie bez teki mjr Sven Nilsen i Anders Frihagen.

(WHO'S WHO IN THE ALLIED GOVERNMENTS)

NAJWIĘKSZE POZARY.

Londyn	1866	rok
Moskwa	1812	
Chicago	1871	
Paryż	1871	
Boston	1872	
Baltimore	1904	
San Francisco	1906	
Saloniki	1917	

(DAILY MAIL YEAR BOOK)

DŁUGOŚĆ WAŻNIEJSZYCH RZEK POLSKICH:

	ogółem	z tego w Polsce		ogółem	z tego w Polsce
WISŁA	1,059 km	1,033 km	NAREW	442 km	442 km
BUG	911	911	WILIA	497	403
WARTA	923	707	PRYPEC	922	384
HORYN	664	517	PILICA	337	337
DNIESTR	1,342	500	NOTEC	356	310
NIEMEN	931	447	PRUT	632	160
SAN	442	442	DŹWINA	970	84

(POLSKA W LICZBACH)

ZA KULISAMI OSTATNICH WYDARZEŃ.

REWOLTA W IRAKU.*)

Dwóch gwardzistów przybocznych porwał wczesnym rankiem w pałacu królewskiego w Bagdadzie, małego króla "kraju rzek" Fejsala II. Inicjatorem zamachu był finansowany przez Niemców Raszyd-Ali, który w ten sposób rozpoczął zamieszki trwające dotąd w Iraku. Starcie zbrojne z siłami brytyjskimi było niewątpliwie przedwczesne. Inne były plany Hitlera; inne wytyczne Papen'a, który przygotowywał opanowanie Mezopotamii od wewnątrz, wypróbowaną metodą rewolucji.



Raszyd miał ująć władzę w ręce i czekać spokojnie do końca maja, zapewniając W. Brytanię, że nadal uznaje traktat przyjaźni. Dopiero wtedy miał sprowokować konflikt. Ale wypadki potoczyły się inaczej. Oto niespodziewana wysłanie silnych oddziałów brytyjskich do Iraku, zmusiło Raszydę do wcześniejszego odsłonięcia kart i ataku na lotniska. Wskutek tego obiecywana mu przez agentów hitlerowskich pomoc zbrojna, zawiodła. Niemcy nie zdolali jeszcze uplastować dostatecznej ilości "turyستów", których by można samolotami przerzucić.

Jednak, pomimo zlikwidowania niewielkich sił powietrznych Iraku przez wojska brytyjskie, sytuacja ciągle jeszcze jest poważna, gdyż armia lądowa Iraku, szkolona na brytyjską modłę przez brytyjskich instruktorów, ma Niemniej niż 60,000 dobrze uzbrojonego żołnierza. A tymczasem Turcja uprzedza W. Brytanię, że jeśli zamieszki nie zostaną szybko stłumione, to Niemcy mogą zdołać przerzucić swoją "powietrzną piechotę" na ten nowy front. Turcja jest szczególnie zainteresowana losami Iraku, gdyż usadowienie się tam Rzeszy oskrzydlałoby ją od południa. Niemcy, chcąc naprawić popsutą przedwczesnym wybuchem walki sytuację w Iraku, naciskają ze zdwojoną energią na rząd w Vichy; teraz hasłem Abetzka jest oddanie baz w Syrii. Nie wiadomo jak ustosunkuje się do tej presji zwolennik "współpracy" francusko-niemieckiej, wice-premier admirał Darlan.

(CAVALCADE)

*) Siły powietrzne Iraku obejmowały wg książki "AIR FORCES OF THE WORLD": dwie eskadry współdziałania z armią lądową, jedną eskadrę transportową i jedną szkolną. Eskadra dzieli się na trzy plutony. Poza szkoleniem we własnych ośrodkach, część pilotów przechodziła w ostatnich latach kursy w R.A.F. w Cranwell. Maszyny są włoskie lub brytyjskie. M.i. bombowce Savoia Marchetti S.79, myśliwce Gloster Gladiator, Breda a inne samoloty Hawker i De Havilland.



KRAJE OKUPOWANE LUB KONTROLOWANE PRZEZ III. RZESZĘ :

Kraj	Powierzchnia (mile ²)	ludność w tys.	Kraj	powierzchnia (mile ²)	ludność w tys.
Austria	34,064	7,000	Luxembourg	999	300
Czechosłowacja	44,500	13,000	Francja okupowana	127,000	27,900
Polska	74,254	22,400	Węgry	35,875	8,700
Norwegia	124,556	3,000	Rumunia	72,425	14,100
Dania	16,575	3,800	Bulgaria	42,808	6,500
Holandia	12,704	8,700	Jugosławia	98,000	13,000
Belgia	11,775	8,400	Grecja	49,000	6,000

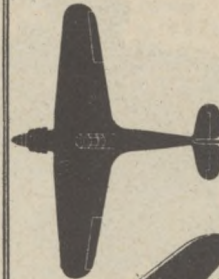
(CAVALCADE)

W następnym numerze rozpoczynamy wydawanie słownika technicznego, a raczej poradnika językowego angielsko-polskiego, przeznaczanego przedewszystkim dla praktycznego użytku żołnierzy jednostek zmotoryzowanych. Słownik będzie zawierał głównie te wyrazy, które mogą być potrzebne przy pojeździe kołowym czy gasienicowym.

Wydawnictwo słownika jest zainicjowane przez fachowców i przez nich będzie słownik redagowany. Zgromy już uprzedzamy, że słownik nie ma pretensji ani do wyczerpania tematu, ani do nieomyślności. Przeciwnie: mamy nadzieję, że Czytelnicy zechcą nam wytknąć wszystkie błędy i niedociągnięcia i dopomogą do ich skorygowania.

Słownik ukazywać się będzie wg liter alfabetu, w każdym numerze tygodnika jedna lub więcej liter, tak, że spodziewamy się zakończyć część angielsko-polską w ciągu 2 miesięcy. Po jej zakończeniu przystąpimy do wydania części polsko-angielskiej. Układ alfabetyczny i kartotekowy umożliwi składanie wydanych stron słownika i zestawienie kompletu, oraz dokonywanie uzupełnień. Korespondencje w tej sprawie prosimy oznaczać na kopercie: "Słownik".

Hawker "Hurricane"



Jednoosobowy myśliwiec; silnik Rolls-Royce Merlin II. 1,030 KM chłodzony płynem o smigle trzypiorowym; szybkość maksymalna 536 km/godz. przy pułapie 6,200 km przy szybkości 340 km/godz.; pułap użytkowy 12,000 m; maks. szybkość wznoszenia 800 m/min.; uzbrojenie: osm CKM Browning, wmontowanych w skrzydła.

Messerschmitt 109



Jednoosobowy myśliwiec; silnik Daimler Benz DB-601 chłodzony płynem o smigle trzypiorowej; szybkość maksymalna 566 km/godz. przy pułapie 4,100 m; zasięg 900 km przy szybkości 400 km/godz.; pułap użytkowy 12,000 m; maks. szybkość wznoszenia 1000 m/min.; uzbrojenie: dwa działka 20 mm wmontowane w skrzydła i dwa CKM przed siedzeniem pilota.

("AIRCRAFT IDENTIFICATION"
"SPOT THEM IN THE AIR")

HUMOR BRYTYJSKI.

PSYCHOANALIZA.

Spotyka się dwóch psychoanalitików. Jeden powiada do drugiego: "Ty mieszasz się dobrze. Co u mnie nowego?"

(AM. MEDICAL ASSOCIATION JOURNAL
cyt. wg ENGLISH DIGEST)

WYNALEZKA.

Tak, to był wybitny ozłowisk. Wynalazł nawet nowy napój, podobny do whisky i soda. Napój ten różnił się od whisky i soda tylko tym, że zawierał znacznie więcej whisky..... (EVENING NEWS)

PRZYCHWYCOONE PRZEZ CENZURĘ.

Kochana Babciu, proszę do Ciebie umyć nie bardzo powoli, bo wiem, że nie możesz szybko czytać." (ENGLISH DIGEST)

PRZYPADK.

W autobusie wisiało ogłoszenie:

"I oboż przyjdzie z tego, że zawładniesz całym światem, jeśli zgubisz przy tym twą duszę?" A tuż obok podobnym drukiem: "Biuro zgubionych rzeczy Baker Street, W.1."

(DAILY POST)

"PISANKI WIELKANOCNE"



Mussolini (rys. O. Berger)
("NEWS REVIEW")

DRUKARNIA

Szukasz dobrej i sumiennej roboty drukarskiej po umiarkowanych cenach zwróć się do nas.

Posiadamy najnowsze maszyny i urządzenia drukarskie.

Drukujemy w języku polskim i angielskim.

- Prosimy pisać po polsku -

THE
MUNRO PRESS
LTD.

36 TAY STREET
PERTH

UWAGA

Z POWODU ZAREKWIROWANIA NASZEGO
LOKALU BIUROWEGO PRZEZ POLSKIE
WŁADZE WOJSKOWE — PRZENIESIONO
Z Dn. 12.V.1941 REDAKCJĘ "CO
SŁYCHAĆ?" ORAZ KIOSK Z
KSIĄŻKAMI PROWADZONY PRZEZ p.RY-
BIŃSKĄ DO NOWEGO LOKALU W

"Glen Erich Hotel"

BLAIRGOWRIE

Znaczenie wyrazów w krzyżówce (dalszy ciąg)

WYRAZY PIONOWE :

1. Instrument muzyczny; - 2. Niebo; - 3. Urzędnik skarbowy;
 4. Rzeź; - 5. Pochlebca; - 6. Przybytek Muzy; - 7. Produkt
 rymarski; - 8. Linia krzywa; - 13. Prowincja Szkocji; -
 15. Szyfr; - 16. Znacwa kuchni; - 18. Imię bohaterki z po-
 wieści H. Mniszek; - 20. Część składowa; - 22. "Niech żyje!";
 23. Efekt zniszczenia, zburzenia; 25. Część zawieszona podwo-
 zia samochodowego.

▷ **QUINNS PICTURE HOUSE** ◁ BLAIRGOWRIE

19, 20, 21 maj - pon. wt. sr.	22 maj - czw.	23, 24 maj - piat. sob.
"Broadway Melody" 1940	"Curtain Call"	"Jrene"
z Fred Astaire & Eleanor Powell	z Barbara Read & Alan Mowbray	z Anna Neagle & Ray Milland

~ **REGAL CINEMA** ~ BLAIRGOWRIE

19, 20 maj - pon. wt. or.	21, 22 maj - sr. czw.	23, 24 maj - piat. sob.
"Somewhere in Britain" "North of Shanghai"	"Turnabout"	"South of Pago-Pago"
z Harry Korris & Frank Rahlde	z Carole Landis & John Hubbard	z Victor McLaglen & Jon Hall

'CO SŁYCHAC'

REDAKCOJA I ADMINISTRACJA :

WYCHODZI CO TYDZIEŃ. ABONAMENT
 WRAZ Z OPŁATĄ POCZTOWĄ WYNOŚI
 MIESIĘCZNIE 1/4, KWARTALNIE 4/-
 BLAIRGOWRIE, Perthshire
 Glen Erich Hotel

W poprzednim 20-stronicowym numerze "Co słyhać" ;

NOWE ZIEMIE ROSJI - O DOWODZENIU I O GENERAŁACH - IRAK -
 STRZEŻMY MADAGASKARU - KACIK HARCERSKI - WEYGAND - CZY
 WIECIE - HUMOR BRYTYJSKI

Maszyna do pisania typu
OLIVER 9

w dobrym stanie do nabycia.
 Jest to maszyna typu stoso-
 wanego w Armii Brytyjskiej,
 bardzo silna i odporna, ład-
 ny druk, trzy dzwigniowa.

ZGŁOSZENIA :

do Redakcji "Co słyhać?"

PROSZKI
 OD BÓLU GŁOWY

NA WSZĘSZANICH W POLSCE PROSZKÓW

"Z KOGUTKIEM"

Niewastąpiony środek
 przeciwko przeziębie-
 niom, grypie, bólowi
 głowy.



W celu otrzymania 14
 próbek należy wysłać
 niniejszy kupon wraz
 z Postal Order na 2/6
 pod adresem Administra-
 cji "Co słyhać".

Kupon na krzyżówkę
 "Co Słyhać?"
 nr. 19